

JAN ROGOWSKI

ur. 1922; Kolonia Plisków



Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Plisków, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie na wsi, sąsiedzi, Ukraińcy

Życie na wsi przed wojną

Tam gdzie ja byłem w Pliskowie, tam było dużo ukraińskich wiosek [w okolicy], Rakolupy, Plisków. Tam na 1 Maja to urządzali takie pochody, naprawdę to było... Tam nawet byli tacy z Pliskowa, co później to siedzieli w Berezie Kartuskiej, sądeni byli tam i tak że jak później przyszli Niemcy to witali ich. To raczej może nie w Pliskowie, ale w Leszczanach, tam gdzie ja później byłem, to tych Niemców witali, bo do nas przyszli Sowieci, nie Niemcy. Niemcy jeszcze nie doszli do nas, tylko pierw Sowieci przyszli, to tego byli... To było ciężko. Te czasy przedwojenne, to ja zawsze wspominam. Niby było bieda, ale był ten duch narodu i to każdy miał jakiś cel, cieszył się z tego. Przecież to 123 lata Polska była w niewoli, pod okupantami tymi trzema. A najciężej to było pod tym naszym tu, pod ruską okupacją, bo pod niemiecką, to tam jednak kultura była inna i tam ludzie inaczej żyli, a u nas to ile na Syberii się znaleźli, i tu byli Ukraińcy zawsze, taka walka była z tymi innymi, tą nacją, tak że tego... ale duch był naprawdę taki patriotyczny. Naprawdę wojsko miało szacunek, nauczyciel. No, kiedyś to ludzie wykształceni, to mieli takie naprawdę poważanie, ale ich tyle nie było co dzisiaj, dzisiaj jest dużo wykształconych. Kiedyś nauczyciel, wójt, komendant policji i ksiądz to na pierwszym miejscu mieli u ludzi duże takie [poważanie], raczej opinię dobrą mieli. Tak, no i później, no coś więcej jeszcze powiedzieć? Później jak ta wojna wybuchła, to naprawdę to było takie załamanie. To było ciężko, bo to wszystko... Jeszcze na wsi, to jeszcze nie tak. Też dobrze nie było, te kontyngenty, to wszystko, ale miasto to wszystko zrujnowane było, rozbite. Nie tyle rozbite, co zniszczone. Niemcy zabrali wszystko, to przyjeżdżali z Warszawy ludzie, taki mieli z sobą pamiętam, jakiś coś do sprzedania, po to, żeby kupić jakąś żywność. To najwięcej to w Chełmie, to było znajomych tych warszawiaków, ile tu przyjeżdżało, żeby się zaopatrzyć.

Czym się różnili [Ukraińcy]? Tym, że oni mieli inną wiarę, prawosławni byli i oni mieli jeszcze ten taki swój zwyczaj więcej ruski. Oni więcej trzymali tam stronę z Rosją. Ja to byłem na Kolonii, to folwark był w 20 roku rozparcelowany i tam nasiedleni byli z

innych [miejscowości], przeważnie z Krasnegostawu, Łopiennika, i tam inne miejscowości. I to gospodarstwo było, raczej ten folwark, był podzielony i tam byli nasiedleni właśnie ci ludzie stamtąd. Jeszcze jest jedna sprawa. Tam w tym czasie jak ten folwark rozparcelowali, to mój ojciec to posiadał... Bardzo biedny był. On handel miał taki o, drobny, ale zajął dwie gospodarki, dwie działki ziemi tu w Pliskowie i pomyślał sobie, że może później sprzeda jedną i może zostanie choć mu jedna. A później była ta inflacja i tak, że pieniądz stracił całkiem wartość. I ci ludzie co kupili tę ziemię, to po prostu za darmo ją dostali. Ojciec później tę ziemię spłacił za byle co, te właśnie dwie działki, 47 morgi. I został najbogatszy na wsi, tylko bez niczego. Bez budynków, bez inwentarza, bez niczego, ale trzeba się było dorabiać. Tylko, że to jest naprawdę taki... Kiedyś też przed wojną, to już ta była taka gospodarka, to były różne takie organizacje społeczne, takie rolnicze, już jak prowadzić gospodarstwo rolne. To takie, ta kultura była już zakorzeniona, bo się mówi, że teraz, bo ja teraz to tam nie widzę tak bardzo, bo w ogóle o rolnictwo dzisiaj się nie dba, dzisiaj to tylko niszczeje. Dzisiaj te nawozy... Kiedyś stosowało się już nawozy, ale małe ilości, ale obornik był, płodozmiany, wymiana tego co się siało, no to już taka struktura rolna była prowadzona. Tak. Narzędzia były drogie, ale jakoś tam pospłacali, ale byli firmy, które miały agentów. Byli rozesłani po wioskach i który był gospodarz trochę bogatszy, to brał na spłaty, za dolary. W stosunku do wartości dolara były wycenione te narzędzia i spłacało się, ale już były nawet takie lepsze, bo inaczej to zboże maszyna motorem, to ja nieraz tam mam takiego znajomego swego. „Przed wojną – mówi – była żniwiarka? Co ty pleciesz?” Ja mówię: „Nawet i maszyny były”, bo było tak. Na wsi nie było tyle, bo tam na Kolonii to byli więcej ludzie nasiedleni i bogaci. No, tak że to życie takie przedwojenne było...

Data i miejsce nagrania	2010-02-23, Chełm
Rozmawiał/a	Ilona Sawicka
Transkrypcja	Ilona Sawicka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"